

Sygn. akt I ACz 890/15

POSTANOWIENIE

Dnia 25 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Paweł Rygiel (spr.)
Sędziowie:	SSA Grzegorz Krężolek SSO del. Barbara Baran
Protokolant:	sekr.sądowy Marta Matys

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 11 września 2015 r. w Krakowie

sprawy z wniosku A. K.

z udziałem A. Ś.

o stwierdzenie wykonalności orzeczenia sądu zagranicznego

na skutek zażalenia obu stron

od postanowienia Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 26 lutego 2015 r. sygn. akt I Co 121/14

p o s t a n a w i a:

- 1. zmienić zaskarżone postanowienie w pkt I i II w ten sposób, że wskazaną w punkcie I kwotę 46.000.000 dolarów amerykańskich zastąpić kwotą 92.000.000 dolarów amerykańskich, uchylić punkt II oraz punktowi III nadać oznaczenie II;**
- 2. oddalić zażalenie uczestnika;**
- 3. zasądzić od uczestnika na rzecz wnioskodawcy kwotę 300 zł (trzysta złotych) tytułem kosztów postępowania zażaleniowego;**
- 4. nakazać zwrócić wnioskodawcy z sum budżetowych Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 240 zł tytułem nadpłaconej opłaty od zażalenia.**

SSO del. Barbara Baran SSA Paweł Rygiel SSA Grzegorz Krężolek

sygn. akt I ACz 890/15

UZASADNIENIE

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy stwierdził wykonalność, poprzez nadanie klauzuli wykonalności wyrokowi Sądu Rejonowego Stanów Zjednoczonych dla (...)z dnia 31 maja 2013 r., nr sprawy 08 CV 4922, w zakresie zasądzenia od uczestnika A. Ś. na rzecz wnioskodawcy A. K. kwoty 46.000.000 dolarów amerykańskich wraz z odsetkami według stopy 0,12% rocznie od dnia 31 maja 2013 r. do dnia zapłaty, na podstawie pkt 10 oraz pkt 14 wyroku; oddalił wniosek w pozostałej części i rozliczył koszty postępowania.

Sąd I instancji ustalił, że opisanym wyżej wyrokiem Sąd Rejonowy Stanów Zjednoczonych dla (...) zasądził na rzecz wnioskodawcy:

- wyrok w sprawie zarzutów istnienia organizacji skorumpowanej lub pozostającej pod nieuczciwym wpływem (R.) (pkt I do VI pozwu):

- w pkt 6 kwotę 276.000.000 USD solidarnie od pozwanych D. L., R. Ś. i A. Ś. (kwota odszkodowania za faktycznie poniesione szkody – 92.000.000 USD x 3);

- wyrok w zakresie roszczeń na gruncie common law (pkt VII – XIII pozwu)

- w pkt 10 – 92.000.000 USD – tytułem odszkodowania za faktycznie poniesione szkody przeciwko: a/ pozwanym D. L., R. Ś. i A. Ś. w zakresie pkt VII pozwu (oszustwo), b/ pozwanemu A. Ś. w zakresie pkt IX pozwu (naruszenie obowiązku fiducyjnego piastuna osoby prawnej) oraz c/ pozwanym D. L., R. Ś., A. Ś. i (...), solidarnie w zakresie pkt XIII pozwu (zmowa na gruncie przepisów prawa cywilnego),

- w pkt 11 – 28.600.000 USD tytułem odszkodowania za faktycznie poniesione szkody (w zakresie pkt XI pozwu – bezprawna ingerencja w cudzą przyszlą korzyść majątkową) od pozwanych D. L., R. Ś. i A. Ś. (powyższa kwota nie zostanie doliczona do kwoty podanej w pkt 10 wyroku).

Zgodnie z pkt 13 wyroku maksymalna łączna kwota odszkodowania, jaką powód (wnioskodawca) może uzyskać z tytułu wszystkich roszczeń od wszystkich pozwanych, wynosi 276.000.000 USD. Maksymalna łączna kwota odszkodowania, jaką może uzyskać powód (wnioskodawca) z tytułu wszystkich roszczeń na gruncie common law od wszystkich pozwanych wynosi 92.000.000 USD.

Zgodnie z pkt 14 wyroku każdemu z powodów przysługują odsetki od kwot wszystkich należnych na jego rzecz odszkodowań, naliczane za okres po wydaniu wyroku według stopy 0,12 %, składane w cyklach rocznych, począwszy od dnia 31 maja 2013 r. do dnia otrzymania danej kwoty, włącznie.

Powyższy wyrok jest prawomocny i wykonalny w państwie jego wydania. Apelacja od tego wyroku (złożona m.in. przez uczestnika) została oddalona postanowieniem Sądu Apelacyjnego Stanów Zjednoczonych dla (...)

Sąd I instancji ocenił, że w sprawie zachodzą przesłanki określone art. 1150 kpc. W szczególności – co do zasady - nie zachodzą przeszkody określone w art. 1146 § 1 i 2, uniemożliwiające nadanie wyżej opisanemu wyrokowi klauzuli wykonalności.

Jednocześnie Sąd wskazał, że wykonanie orzeczenia w całym żądanym zakresie byłoby sprzeczne z porządkiem publicznym Rzeczypospolitej Polskiej, z uwagi na wysokość zasądzanego odszkodowania. W tym zakresie Sąd odwołał się do kompensacyjnego charakteru odszkodowania oraz tego, że istotne znaczenie dla przedmiotowej oceny mają skutki tego orzeczenia związane ze stwierdzeniem jego wykonalności.

Od powyższego orzeczenia zażalenia wniosły obie strony.

Wnioskodawca, zaskarżając postanowienie w części oddalającej wniosek, zarzucił naruszenie art. 1146 § 1 kpc w zw. z art. 361 § 2 kc oraz w zw. z art. 1150 kpc poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i odmowę wykonania wyroku ze względu na to, że wykonanie wyroku w zakresie obejmującym całą kwotę (92.000.000 USD) i skutki łączące się z egzekucją tej kwoty w Polsce nie dałoby się pogodzić z klauzulą porządku publicznego, w skutek błędnego

przyjęcia, że odszkodowanie za szkodę majątkową może być uznane za wygórowane (w stopniu prowadzącym do sprzeczności z podstawowymi zasadami porządku prawnego RP) tylko z uwagi na jego abstrakcyjnie ujętą wysokość, nawet jeżeli kwota odszkodowania odpowiada wysokości poniesionej szkody majątkowej, podczas gdy zasądzone na rzecz wnioskodawcy odszkodowanie w kwocie 92.000.000 USD odpowiada poniesionej przez niego szkodzie majątkowej, której wysokości Sąd I instancji w żaden sposób nie zakwestionował.

W konkluzji, żalący wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia poprzez uwzględnienie wniosku w całości oraz o zasądzenie od uczestnika na rzecz wnioskodawcy kosztów postępowania zażaleniowego.

Uczestnik, zaskarżając postanowienie w części uwzględniającej wniosek, zarzucił naruszenie:

- art. 1145 i 1150 kpc poprzez przyjęcie, że orzeczenie sądu państwa obcego, którego stwierdzenia wykonalności domagał się wnioskodawca, zostało wydane w sprawie cywilnej;

- dyspozycji art. 1146 § 1 pkt 2 kpc w zw. z art. 1103⁹ kpc, bowiem orzeczenie sądu państwa obcego zawiera rozstrzygnięcie należące do wyłącznej jurysdykcji sądów polskich, a zatem stwierdzenie jego wykonalności nie było możliwe;

- art. 1146 § 1 pkt 4 kpc poprzez nie uwzględnienie faktu pozbawienia uczestnika w toku postępowania przed sądem państwa obcego możliwości obrony;

- art. 1146 § 1 pkt 7 kpc, albowiem stwierdzenie wykonalności objętego wnioskiem wyroku sądu amerykańskiego jest sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej (klauzula porządku publicznego) wyrażonymi w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a to jej art. 2, 5, 21 ust.1, art. 22, art. 31 ust.1 i 2, art. 45 ust.1, art. 64 ust.2 i art. 77 oraz podstawowymi zasadami porządku prawnego, wynikającymi z Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego.

W uwzględnieniu podniesionych zarzutów, żalący wniósł o zmianę zaskarżonego postanowienia i oddalenia wniosku A. K. w całości oraz o zasądzenie od wnioskodawcy na rzecz kosztów postępowania za obie instancje.

Tak wnioskodawca jak i uczestnik wnieśli o oddalenie zażalenia przeciwnika procesowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Zgodnie z art. 1150 kpc, orzeczenia sądów państw obcych w sprawach cywilnych, nadające się do wykonania w drodze egzekucji, stają się tytułami wykonawczymi po stwierdzeniu ich wykonalności przez sąd polski. Stwierdzenie wykonalności następuje, jeżeli orzeczenie jest wykonalne w państwie, z którego pochodzi, oraz nie istnieją przeszkody określone w art. 1146 § 1 i 2.

W sprawie poza sporem pozostaje, że będące przedmiotem oceny orzeczenie sądu amerykańskiego nadaje się do wykonania w drodze egzekucji, jak też jest ono wykonalne w państwie jego wydania.

Spór między stronami sprowadzał się natomiast do istnienia przesłanek odmowy stwierdzenia wykonalności orzeczenia sądu państwa obcego, określonych art. 1146 § 1 kpc. W szczególności zarzuty uczestnika odnosiły się do warunków wyłączających stwierdzenie wykonalności, zawartych w art. 1146 § 1 pkt 2 (orzeczenie zapadło w sprawie należącej do wyłącznej jurysdykcji sądów polskich), pkt 4 (strona w toku postępowania była pozbawiona możliwości obrony) i pkt 7 (uznanie byłoby sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej - klauzula porządku publicznego). Podkreślenia przy tym wymaga, iż treść zarzutów uczestnika była tak skonstruowana, iż okoliczności uzasadniające dwie z wyżej wskazanych w pierwszej kolejności przesłanek odnosiły się także do klauzuli porządku publicznego. Twierdzenia na uzasadnienie każdej z wymienionych wyżej przesłanek wzajemnie się przenikały.

Przypomnieć zatem należy, że tak w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, jak też w zażaleniu, istota zarzutów pozwanej sprowadzała się do twierdzenia, że:

1/ orzeczenie zostało wydane w sprawie, która nie ma charakteru sprawy cywilnej;

2/ sprawa należy do wyłącznej jurysdykcji sądów polskich – w tym zakresie A. Ś. odwołał się m.in. do treści art. 1103⁹ kpc;

3/ przed sądem amerykańskim został pozbawiony prawa do obrony – w tej części uczestnik zarzucił m.in., że nie miał możliwości uczestniczenia w sprawie.

Ta sama grupa zarzutów była podstawą sformułowania tezy, że stwierdzenie wykonalności spornego orzeczenia pozostawałoby w sprzeczności z podstawowymi zasadami polskiego porządku prawnego. I tak uczestnik twierdził, że wybór jurysdykcji sądu amerykańskiego stanowi nadużycie prawa procesowego. W sytuacji bowiem, gdy zachodzi spór między osobami prowadzącymi interesy w Polsce, wspólnikami polskiej spółki, dotyczący majątku znajdującego się w Polsce, przy ograniczeniu możliwości prawidłowego działania pozwanej przed sądem amerykańskim (z uwagi na odległość i zakaz opuszczania kraju) – to wybór sądu, przed którym pozwanej trudniej się bronić, z wyłączeniem prawa polskiego przybrało postać „wyłudzenia podstawy jurysdykcyjnej”. W tych warunkach uznanie właściwości innego sądu niż polskiego oznaczałoby zaprzeczenie polskiej suwerenności nad terytorium.

Za naruszeniem klauzuli porządku publicznego przemawiać ma także sam sposób procedowania sądu amerykańskiego, w tym naruszenie zasady równości, wydanie wyroku zaocznego w warunkach nie odpowiadających zastosowaniu takiej instytucji przewidzianej przez prawo polskie, przy braku szacowania szkody a jej określeniu wyłącznie przez powodów, przy „ukaraniu” pozwanych za nieprzedstawienie dowodów oraz przy przerzuceniu na pozwanych ciężaru dowodu.

Wreszcie naruszenie klauzuli porządku publicznego uczestnik upatruje w naruszeniu przez sąd amerykański zasady pełnego odszkodowania.

I. Zażalenie uczestnika jest bezzasadne, a podniesione w nim (jak też w toku postępowania) zarzuty nie mogą odnieść skutku.

Analiza poszczególnych zarzutów wymaga przypomnienia elementów stanu faktycznego sprawy.

Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne ustalenia dokonane w pierwszej instancji. Nadto wymagają one uzupełnienia poprzez wskazanie dalszych okoliczności, wynikających z przedłożonych do akt dokumentów. Uporządkowanie tak ustalonych okoliczności pozwala na stwierdzenie, co następuje.

Postępowanie sądowe z powództwa m.in. A. K. przeciwko m.in. A. Ś. zostało zainicjowane w sierpniu 2008 r., na podstawie przepisów ustawy o zwalczaniu organizacji przestępczych (R.).

/wykaz akt postępowania – k.101/

Podstawa faktyczna pozwu, modyfikowanego w toku postępowania, została oparta na twierdzeniu o działaniu pozwanych (w tym uczestnika) polegającym na „przejęciu kontroli, zrabowaniu i wypraniu aktywów (...)Spółki z o.o. oraz posiadanych przez nią w 100 % spółek zależnych”. Działania te miały spowodować straty przekraczające 100 mln dolarów. Polegać miały także m.in. na rozwodnieniu udziałów powoda w w/w spółce oraz sprzeniewierzeniu środków przysługujących udziałowcom. W pozwie wskazano na konkretne, zdaniem powodów bezprawne, zachowania pozwanej A. Ś..

Ostatecznie, z treści pozwu wynika, że powodowie domagają się zapłaty odszkodowania w związku ze: stratą związaną z rozwodnionego udziału (powodowie odwołują się zarówno do mniejszej wartości tego co posiadają w spółce niż powinni posiadać, jak i nieosiągnięcia określonego dochodu, skoro wypłacane im były należności w

związku z mniejszymi udziałami); stratą związaną z wprowadzaniem w błąd i nieuzyskiwaniem dochodu; działaniami związanymi z niekorzystnymi czynnościami, przez co doszło do pogorszenia sytuacji spółki.

/dowód – pozew – k.1065/

W toku postępowania pozwany (uczestnik w niniejszym postępowaniu) reprezentowany był przez zawodowego pełnomocnika, który pozostawał z nim w kontakcie.

/okoliczność bezsporna/

Przedmiotem badania Sądu amerykańskiego były kwestie jurysdykcyjne. Podstawą przyjęcia swojej jurysdykcji przez ten sąd było stwierdzenie, że powodowie i pozwani (poza A. Ś.) są obywatelami amerykańskimi, zaś pozwany A. Ś. jest na terenie USA rezydentem. Nadto podstawa faktyczna pozwu odwoływała się do faktu, że operacje finansowe były dokonywane także na terytorium Stanów Zjednoczonych, w tym za pośrednictwem banków amerykańskich, jak też z udziałem podmiotów gospodarczych zarejestrowanych na terytorium USA.

Pozwany A. Ś. kwestionował jurysdykcję sądu amerykańskiego, składając oświadczenia, w których przeczył, by kiedykolwiek zamieszkiwał na terytorium Stanów Zjednoczonych, jak też, że posiadał nieruchomości w USA. Przyznał, że posiada udziały w spółce amerykańskiej, lecz nią nie zarządza, że posiada w Stanach Zjednoczonych rachunek bankowy i prawo jazdy, a adres podany w jego prawie jazdy wystawionym w stanie Illinois jest adresem stałego zamieszkania jego brata. Przyznał, że posiadał wydaną w maju 2008 r. wizę, ale z niej nie korzystał.

/okoliczność bezsporna

oświadczenia A. Ś. – k.918-932/

Wydanie wyroku będącego przedmiotem oceny w niniejszej sprawie, poprzedziło postępowanie prowadzone w dwóch etapach.

Pierwszy został zamknięty orzeczeniem Sądu Rejonowego Stanów Zjednoczonych dla (...)z dnia 11 stycznia 2013 r. o uwzględnieniu co do zasady wszystkich roszczeń powodów, drugi - zakończony wyrokiem z dnia 31 maja 2013 r. wydanym poza rozprawą.

W uzasadnieniu wyroku z dnia 11 stycznia 2013 r. (default judgment – tłumaczony na język polski jako wyrok zaoczny), Sąd wskazał m.in., że pozwani nie przedstawili jakiegokolwiek dowodu na poparcie swej wersji zdarzeń, jak też nie przedstawili jakiegokolwiek dowodu obalającego treść zarzutów powodów. Zdaniem Sądu, przedstawiona przez nich „garść dowodów” dla poparcia tezy, że powodowie za pomocą intrygi zmierzali do przejęcia spółki – nawet jeżeli wykazują własne twierdzenie, to stwierdzona „intryga” nie jest sprzeczna z prawem – a więc nawet, jeżeli twierdzenia pozwanych są prawdziwe, to nie prowadzą do przyjęcia bezprawności działania powodów.

Dalsza część wywodów wskazuje, że nawet jeżeli zaoferowane przez pozwanych dowody wykazałyby to co z nich ma wynikać, to zaniechania pozwanych pozostawiają luki w ustaleniach faktycznych. W konsekwencji i tak dowody te nie prowadzą do wykazania ciągu zdarzeń pozwalających na wykazanie całości zdarzeń, zgodnych z przedstawioną przez pozwanych wersją wydarzeń.

Odnośnie zasad związanych z dopuszczalnością wydania tzw. wyroku zaocznego Sąd wskazał, że:

- „System sądowniczy opiera się na uczciwych i szczerych wysiłkach zaangażowanych stron... Gdy w miejsce uczciwości pojawia się fałsz, prawo strony do procesu staje pod znakiem zapytania”

- „Pełnomocnicy i uczestnicy postępowania, którzy postanawiają grać według wymyślonych przez siebie reguł, przekonują się, że w ten sposób nie da się wygrać”.

Podkreślił, że uczestników postępowania, którzy naruszają reguły procesu sądowego, np. poprzez uchybienie postanowieniom sądu i ignorowanie mniej dotkliwych sankcji, nie powinno dziwić wydanie wyroku zaocznego.

Dalej Sąd odwołuje się do (...)Federalnego Regulaminu Postępowania Sądowego, który upoważnia sądy m.in. do wydawania wyroków zaocznych przeciwko stronie, która nie zastosuje się do sądowego nakazu ujawnienia materiału dowodowego (37(b) (2) (B) (vi)) – lub nie stawia się na własne przesłuchanie ((37 (d) (3)). Wskazuje, że przysługujące sądom federalnym uprawnienie do „kierowania swoimi sprawami w taki sposób, by zapewnić sprawne i szybkie rozpoznawanie spraw” zawiera w sobie „możliwość odpowiedniej sankcji za zachowanie, które narusza zasady postępowania sądowego” jak również „prawo karania za obrazę sądu”. Stąd wyrok zaoczny jest uzasadniony „w sytuacji gdy okoliczności w oczywisty sposób wskazują na opóźnienie postępowania lub niezastosowanie się do postanowienia sądu, bądź gdy mniej dotkliwe sankcje okazały się nieskuteczne”. Wyrok taki jest właściwą sankcją w postępowaniu dowodowym przeciwko stronie, która wykazuje „złą wiarę, umyślnie lub zawinione działanie”. Wskazał, że przy wydaniu wyroku zaocznego sąd musi wziąć pod uwagę rażący charakter stwierdzonego zachowania oraz „zważyć nie tylko tę okoliczność, która była przysłowiową kroplą przelewającą czarę, lecz również wszystkie inne uchybienia, których strona niestosująca się do poleceń sądu dopuściła się w trakcie procesu”

W dalszej kolejności Sąd wylicza zaniechania pozwanych w związku z wydawanymi przez Sąd postanowieniami podkreślając, że sami pozwani przyznają, że nie zastosowali się do któregośkolwiek z żądań zawartych w postanowieniu o nałożeniu sankcji z dnia 13 sierpnia 2012 r. Wskazuje na „utrzymujący się brak dostarczenia przez pozwanych określonych dokumentów bankowych, które były przedmiotem wielu postanowień sądu nakazujących ich dostarczenie, poczynając od 2010 r.”, zniszczenie przez pozwanych twardego dysku „w trakcie postępowania dowodowego, po dostarczeniu wybranych, usuniętych z niego pozycji” podkreślając, że już uprzednio sąd dokonał oceny, że pozwani działali w tym zakresie w złej wierze, że „zniszczyli dowody i dopuścili się kłamstwa na tę okoliczność”. Dalej Sąd analizuje poszczególne dokumenty, co do których istniał obowiązek ich przedłożenia przez pozwanych podkreślając, że dokumenty te są w ich dyspozycji, jak też, że pozwani nie wykazali, iż dokumentów tych nie mogą dostarczyć. Wreszcie Sąd wskazał, że pozwany A. Ś. nie poddał się przesłuchaniu, pomimo że zobowiązał się do tego we wspólnym oświadczeniu o stanie sprawy, jak też nie dostarczył jakiegokolwiek dowodu, który mógłby racjonalnie uprawdopodobnić jego twierdzenie co do przeszkód takiego przesłuchania, w tym, że „nie pozwolił mu na to bliżej nieokreślony stan chorobowy wpływający na jego oko”.

Sąd wskazał także, że „wciąż pojawiają się nieujawnione wcześniej dokumenty objęte wnioskami dowodowymi powodów mimo ponawianych zapewnień pozwanych, że proces ich dostarczenia został zakończony”.

/dowód – wyrok z dnia 11.02.2013 r. – k.735/

Wydanie wyżej opisanego wyroku poprzedzone było postępowaniem, w ramach którego weryfikowana była podstawa dochodzonego roszczenia, przesłuchiwanie byli świadkowie, wydawane były w stosunku do pozwanych (w tym uczestnika) postanowienia zobowiązujące ich do przedstawienia dowodów. Obowiązek ujawnienia dowodów dotyczył m.in. przedłożenia dokumentów bankowych, czy też przekazania twardego dysku komputera. Obowiązki te były weryfikowane poprzez składanie przez strony sprzeciwów i wydawane w tym przedmiocie orzeczenia.

Podejmowano także próbę przesłuchania pozwanego A. Ś., w tym pełnomocnicy stron uzgadniali przesłuchanie pozwanego w Polsce w obecności urzędnika sądowego.

/dowód – nakaz z 8.11.2012 r. w przedmiocie ujawnienia dowodów – k.1458;

orzeczenie z 13.08.2013 r. w sprawie ujawnienia dowodów – k.1466

korespondencja pełnomocników stron w sprawie przesłuchania pozwanego – k.956-964, k.969/

W dniu 13 kwietnia 2012 r. Sąd, w uwzględnieniu wniosku powodów, wydał postanowienie zabezpieczające. W uzasadnieniu Sąd streścił zarzuty powodów zgłoszone w pozwie, by następnie poczynić rozważania co

do własnej kognicji rozpoznania wniosku o zabezpieczenie. Badając przesłankę zabezpieczenia związaną z „prawdopodobieństwem, że merytorycznie sprawa zostanie rozstrzygnięta na korzyść powodów” Sąd odwołał się do treści zaofiarowanych przez nich dowodów, mających uprawdopodobnić zarzucane w pozwie czyny. W ocenie Sądu dowody te są „więcej niż wystarczające dla spełnienia spoczywającego na powodach ciężaru dowodu, że istnieje >większa niż minimalna< szansa rozstrzygnięcia sprawy na ich korzyść”

/dowód – postanowienie z dnia 13 kwietnia 2012 r. – k.348/

W wyroku z dnia 30 maja 2013 r., którego dotyczy wnioski w niniejszej sprawie, Sąd ocenił, że zachowanie pozwanych utrudniło powodowi wykazanie dokładnego zakresu odszkodowania. Wskazał, że powodowi przysługuje zatem szeroka swoboda w zakresie oszacowania roszczeń. Przy oszacowaniu wielkości odszkodowania bierze się pod uwagę nawet spekulacje, a wątpliwości należy rozstrzygać na niekorzyść winowajcy. W przeciwnym wypadku, im poważniejsza byłaby wyrządzona szkoda, tym mniejsze byłoby prawdopodobieństwo naprawienia szkody.

Wyliczając kwoty zasądzone od pozwanych na rzecz poszczególnych powodów, Sąd przyjął zatem za podstawę tych wyliczeń wielkość udziałów w spółce (...) sprzed ich „rozwodnienia” działaniem pozwanych, a to w celu ustalenia „skorygowanego procentowego udziału w (...). Tak wyliczone wielkości zostały odniesione do ceny, za którą spółka (...) zgodziła się nabyć wszystkie udziały w (...), co daje „łączną kwotę brutto odszkodowania każdego z powodów, czy też łączną stratę na transakcji (...). Następnie, od tak wyliczonej kwoty odliczono bieżącą wartość udziałów każdego z powodów w (...) wpisanych do księgi udziałów, przy czym podstawą oszacowania aktualnej wartości tych udziałów były wartości wynikające z pisemnej oferty ich nabycia z dnia 13 maja 2009 r. złożonej przez spółkę (...). Taki sposób wyliczenia doprowadził do przyjęcia, że szkoda powoda A. K. wynosi 92.000.000 USD i kwota ta stanowi maksymalną łączną kwotę roszczenia tego powoda na gruncie common law.

Następnie Sąd podkreślił, że pozwani:

- nie kwestionują metodologii wyliczenia ich „skorygowanych procentowych udziałów w (...) w tym co do przyjęcia przez powodów skorygowanych procentowych udziałów jako podstawy wyliczenia odszkodowań;
- nie kwestionują fachowości opinii wyliczającej szkodę;
- nie przedstawiają własnego eksperta mającego podważyć dokonaną analizę;
- nie zgłosili zarzutów co do formy wyroku wnioskowanej przez powodów;
- nie zgłosili zarzutów co do zasadności rozstrzygnięcia na gruncie (...)

Sąd przywołał, że pozwani zataili informacje potrzebne do przeprowadzenia analizy zdyskontowanych przepływów pieniężnych, twierdząc jednocześnie, że informacje te są niezbędne do dokonania precyzyjnej wyceny. W tej sytuacji nie mogą kwestionować metodologii zaprezentowanej przez powodów, przy ocenie Sądu, że metodologia ta – w niezakwestionowanej przez powodów części – w racjonalny sposób wykorzystuje dostępny materiał dowodowy w celu wyszacowania szkody. Wskazał, że „w przypadku gdy zawinione działanie pozwanego spowodowało trudności w ustaleniu wysokości szkody, pozwany nie może podnosić zarzutu, że poczynione ustalenia były wskutek tego niepewne”.

Sąd ocenił, że przeprowadzenie rozprawy jest zbędne. Ponieważ odszkodowanie „może zostać ustalone na podstawie konkretnych kwot zawartych w dowodach z dokumentów lub szczegółowych zeznań”, nie jest wymagane przeprowadzenie rozprawy. Nadto pozwani nie wyjaśnili jakiemu celowi miałyby służyć rozprawa.

/dowód – wyrok z dnia 30 maja 2013 r. – k. 186/

Przedmiotowy wyrok został poprzedzony dowodem przedłożonym przez powodów – ekspertyzą E. C., będącej podstawą wyliczenia zasądzonej kwoty (k. 1131). Nadto Sąd dysponował dowodem z przesłuchania J. który w imieniu spółki (...) negocjował z pozwanymi nabycie udziałów w spółce (...) (k.1425).

Opisany wyżej wyrok jest prawomocny i wykonalny w państwie jego wydania. Podlegał on kontroli instancyjnej – apelacja od tego wyroku (złożona m.in. przez uczestnika) została oddalona orzeczeniem Sądu Apelacyjnego Stanów Zjednoczonych dla (...).

/okoliczność niesporna/

W prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Krakowie postępowaniu przygotowawczym w sprawie przeciwko uczestnikowi, tak on jak i jego obrońcy mieli zapewnione zarządzeniami z dat 7 maja 2010 r., 3 listopada 2010 r., 15 grudnia 2010 r. 21 marca 2011 r., 22 marca 2011 r., 5 kwietnia 2011 r. prawo dostępu do opisanych tam dokumentów w tym dokumentacji finansowej grupy (...).

/dowód – zarządzenia – k.1002-1014/

Wskazane wyżej ustalenia wprost odwołują się do treści zalegających w aktach dokumentów. Żadna ze stron nie kwestionowała tak ich prawdziwości, jak i okoliczności wynikających z ich treści.

W ustaleniach faktycznych w szerszym zakresie odnotowano motyw i argumentację, jaką kierował się sąd amerykański podejmując decyzje procesowe – a to z uwagi na istotę podnoszonych w niniejszej sprawie zarzutów.

II. Dalsze rozważania należy rozpocząć od kwestii wstępnych, o charakterze porządkującym.

Po pierwsze, między stronami nie ma kontrowersji co do sposobu rozumienia przesłanek stwierdzenia wykonalności orzeczenia sądu zagranicznego. Obie strony, przedstawiając stanowiska, w sposób tożsamy wykładają przepisy art. 1146 kpc w zw. z art. 1150 kpc, w szczególności w zakresie przesłanki pozbawienia prawa do obrony oraz sprzeczności stwierdzenia wykonalności z podstawowymi zasadami porządku prawnego. Obie strony odwołują się do nie budzących wątpliwości poglądów wyrażonych w doktrynie i orzecznictwie sądowym. O ile pojawia się w tym zakresie spór to nie dotyczy on teoretyczno – prawnych zagadnień związanych z rozumieniem i wykładnią przedmiotowych regulacji, lecz tego, czy skonkretyzowane okoliczności związane z wydaniem i treścią orzeczenia sądu amerykańskiego, w świetle przesłanek określonych art. 1146 kpc w zw. z art. 1150 kpc, umożliwiają nadanie temu wyrokowi klauzuli wykonalności. Innymi słowy, wzorzec oceny jest jasny, kontrowersje budzą natomiast konkretne okoliczności związane z wydaniem i treścią orzeczenia, które mają podlegać weryfikacji wedle tego właśnie wzorca.

Po drugie, szereg podnoszonych w sprawie kwestii i sposób przyjętej argumentacji, w szczególności w stanowisku uczestnika, stwarza jedynie pozór problemu. O ile bowiem rozważymy istotę niektórych z podnoszonych zarzutów to okaże się, że ocena przesłanek stwierdzenia wykonalności nie powinna rodzić trudności, a przedstawiana przez uczestnika argumentacja jest możliwa wyłącznie na skutek przemilczenia, fragmentaryczności ujawnianych faktów, czy też ich przeinaczenia. Przykładowo, wskazując na pozbawienie uczestnika prawa do obrony, w tym poprzez uniemożliwienie osobistego udziału w postępowaniu, pominięto część faktów, o których uczestnik musiał wiedzieć - jak choćby związanych z podejmowanymi próbami jego przesłuchania w postępowaniu przed sądem amerykańskim. Podobnie należy ocenić próbę przedstawienia orzeczenia poprzedzającego wydanie wyroku będącego przedmiotem wniosku jako wyroku zaocznego w rozumieniu przepisów polskich w sytuacji, gdy analiza zastosowanej przez sąd amerykański instytucji procesowej wskazuje na inny charakter tego orzeczenia. Innym przykładem jest odwołanie się w argumentacji do wyrwanych z kontekstu pojedynczych stwierdzeń zawartych w uzasadnieniach orzeczeń sądu amerykańskiego w sytuacji, gdy analiza całości tekstu nie uprawnia do oferowanych przez uczestnika wniosków. Na marginesie należy zauważyć, że o ile nie dziwi taki sposób przedstawienia stanowiska przez samego uczestnika z uwagi na jego interes procesowy, to już odmienna ocena musi dotyczyć dołączonych przez niego opinii prawnych, mających

z natury rzeczy korzystać z waloru naukowości i fachowości, w których formułowane są zdecydowanie jednoznaczne tezy, nie poparte pogłębioną analizą zastosowanych przez sąd amerykański instytucji procesowych.

Po trzecie, część zarzutów uczestnika uchyla się ocenie z uwagi na ich ogólnikowość, podczas gdy ich weryfikacja wymagałaby wskazania konkretnych okoliczności, które dopiero mogłyby uzasadniać postawioną tezę. Tak jest przykładowo z twierdzeniem uczestnika, iż sąd amerykański naruszył podstawowe zasady procesowe zobowiązując go do przedstawienia dowodów przeciwko sobie. Tyle tylko, że uczestnik w żadnym miejscu nie wskazał, jakie to miałyby być dowody. Podobnie uczestnik odwoływał się do tezy, iż nie miał możliwości przedstawienia w procesie określonych dokumentów, nie precyzując jednak jakich i dlaczego.

To wszystko w sytuacji, gdy należy przyjąć, iż na uczestniku spoczywał ciężar powołania i wykazania tych okoliczności. Jakkolwiek bowiem w postępowaniu delibacyjnym obowiązuje zasada oficjalności (co oznacza, iż sąd bada dopuszczalność uznania/stwierdzenia wykonalności z urzędu, niezależnie od podniesionych zarzutów), jak też – co do zasady – według ogólnej reguły rozkładu ciężaru dowodu, ciężar ten powinien obciążać wnioskodawcę, to jednak z uwagi na swoistość postępowania trudno żądać od wnioskodawcy w sposób bezwzględny dowodów, w szczególności, co do istnienia przeszkody do uznania/stwierdzenia wykonalności orzeczenia.

Po czwarte, poza kognicją sądu badającego dopuszczalność uznania bądź stwierdzenia wykonalności orzeczenia sądu zagranicznego pozostaje kontrola merytorycznej zasadności tego orzeczenia (tak SN w post. z dnia 5 listopada 1975, I CR 625/75, OSNC z 1976, nr 10, poz.215). Zakaz takiej kontroli prowadzi do niemożności zgłoszenia zarzutów co do merytorycznej treści orzeczenia. Wszelkie zarzuty dotyczące zasadności żądania pozwu uczestnik powinien podnieść w czasie postępowania przed sądem zagranicznym. Jeżeli tego nie uczynił bądź uczynił nieskutecznie, nie może z nich skorzystać w postępowaniu o ustalenie/stwierdzenie wykonalności przed sądem polskim. Jakkolwiek jednocześnie trzeba sobie zdawać sprawę, że nie oznacza to, iż pewne aspekty merytorycznej zasadności zagranicznego orzeczenia nie mogą wchodzić w rachubę w ramach kontroli, czy uznanie/stwierdzenie wykonalności nie jest sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego. Rozgraniczenie zakresu kontroli w tym aspekcie może wywoływać trudności, uwzględniając wąską granicę pomiędzy weryfikacją merytorycznej zasadności orzeczenia a ewentualną wadliwością orzeczenia w kontekście klauzuli porządku publicznego.

W związku z tym przyjąć należy, że w zakresie przesłanki związanej z klauzulą porządku publicznego badaniu podlegają takie kwestie, jak to:

- czy zastosowane instytucje procesowe przez sąd zagraniczny pozostają w sprzeczności z podstawowymi zasadami polskiego prawa procesowego;
- a jeżeli nie, to czy sposób procedowania na tyle odbiegał od przyjętych reguł, także w świetle przepisów prawa zagranicznego, że miał wpływ na treść wydanego orzeczenia (ewentualnie jego wadliwość), przez co stwierdzenie jego wykonalności pozostawałoby w sprzeczności z klauzulą porządku publicznego;
- czy zastosowana instytucja zagranicznego prawa materialnego jest na tyle odmienna, iż stwierdzenie wykonalności pozostawałoby w sprzeczności z podstawowymi zasadami porządku prawnego;
- czy sama ewentualna wadliwość orzeczenia, w kontekście zastosowanej instytucji prawa materialnego, narusza zasady polskiego porządku prawnego.

Wreszcie wskazać należy, o czym już była mowa, że szereg podnoszonych w sprawie okoliczności ma znaczenie jednocześnie dla kilku przesłanek warunkujących stwierdzenie wykonalności orzeczenia sądu zagranicznego. Tak jest choćby z kompleksem faktów związanych z możliwością działania uczestnika przed sądem amerykańskim, co było podstawą przede wszystkim zarzutu pozbawienia uczestnika prawa do obrony. Jednocześnie te same okoliczności mają znaczenie dla weryfikacji przesłanki sprzeczności stwierdzenia wykonalności z klauzulą porządku publicznego, a to chociażby w ramach zarzutu związanego z forum shopping, czy też zarzutu związanego z naruszeniem podstawowych zasad polskiego prawa procesowego.

III. Przechodząc do analizy poszczególnych zarzutów, w pierwszym rzędzie wskazać należy na bezzasadność zarzutu uczestnika opartego na twierdzeniu, że podlegające ocenie orzeczenie sądu amerykańskiego nie ma charakteru sprawy cywilnej.

Argumentacja sięga art. 1150 kpc, skoro przepis ten umożliwia stwierdzenie wykonalności orzeczeń państw obcych wyłącznie w sprawach cywilnych. W związku z tym stwierdzi należy, że ocena charakteru sprawy zależy przede wszystkim od przedmiotu procesu, a więc przedstawionego pod osąd roszczenia oraz wskazanego stanu faktycznego (art. 1 kpc). Te bowiem elementy, konkretyzując stosunek prawny zachodzący między stronami, kształtują charakter sprawy i tym samym nadają jej - lub odejmują - przymioty sprawy cywilnej (por. uzasadnienie uchw. SN z 25 marca 1985 r., III CZP 9/85, LexPolonica nr 302509, OSNCP 1985, nr 11, poz. 173, oraz uchw. SN z 8 stycznia 1992 r., III CZP 138/91, LexPolonica nr 296410, OSNCP 1992, nr 7-8, poz. 128). Wynika to z faktu, że współcześnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego dominuje koncepcja „sprawy” oparta na idei tzw. roszczenia procesowego, co oznacza, że o dopuszczalności drogi sądowej nie decyduje obiektywne istnienie prawa podmiotowego, lecz jedynie twierdzenie strony o jego istnieniu (por. post. SN: z 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97, LexPolonica nr 333021, OSNC 1999, nr 1, poz. 6; z 10 marca 1999 r., II CKN 340/98, LexPolonica nr 334817, OSNC 1999, nr 9, poz. 161; z 22 sierpnia 2000 r., IV CKN 1188/00, LexPolonica nr 348048, OSNC 2001, nr 1, poz. 20, oraz cytowaną już uchw. składu 7 sędziów SN z 12 marca 2003 r., III CZP 85/02, LexPolonica nr 360045, OSN 2003, nr 10, poz. 129, a także wyr. TK z 10 lipca 2000 r., SK 12/99, LexPolonica nr 347787, OTK 2000, nr 5, poz. 143).

Odnosząc powyższe do wskazanych wyżej ustaleń oraz zarzutów zażalenia uczestnika, należy zauważyć, że konstrukcja odszkodowawczego roszczenia procesowego wnioskodawcy w postępowaniu przed sądem amerykańskim wiązała się z kumulacją podstaw faktycznych dotyczących zdarzeń uznanych w opisanym wyroku za doniosłe, świadczących o popełnieniu samodzielnego deliktu przez uczestnika, jak i wspólnie z pozostałymi pozwanymi (obywatelami amerykańskimi), a polegającego na fraud (oszustwie), breach of fiduciary duty (naruszeniu obowiązku powierniczego) oraz civil conspiracy (zmowie na gruncie prawa cywilnego). Z uwagi na te zdarzenia, powodowie dochodzili zapłaty twierdząc, że ponieśli szkodę pozostającą w związku przyczynowym z bezprawnym działaniem pozwanych (w tym uczestnika). Ocena tak opisanego roszczenia nie oznacza sprawy karnej, lecz cywilną, odpowiadającą w ramach polskiego porządku prawnego roszczeniu z tytułu czynu niedozwolonego (art. 415 k.c.).

Nie powinno zatem budzić wątpliwości, że poddane ocenie sądu amerykańskiego roszczenie odpowiada pojęciu sprawy cywilnej w rozumieniu prawa polskiego.

W świetle powyższego za irrelevantne uznać należy zarzuty dotyczące treści prawa zastosowanego przez sąd amerykański w ramach całego postępowania. Jedynie na marginesie należy wskazać, że do wiedzy powszechnie dostępnej dla zawodowych pełnomocników należeć winno stwierdzenie, że ustawa R. posiada charakter mieszany (i jako taka reguluje nie tylko kwestie karne ale i cywilne).

IV. Uczestnik twierdzi, że sprawa należała do wyłącznej jurysdykcji sądów polskich, odwołując się do przepisu art. 1103⁹ kpc. Zgodnie z tym przepisem, „do wyłącznej jurysdykcji krajowej należą sprawy o rozwiązanie osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, jak również o uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwał ich organów, jeżeli osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną ma siedzibę w Rzeczypospolitej Polskiej”.

Zarzut ten jest bezzasadny. Przedmiotem procesu nie były kwestie związane z uchyleniem bądź stwierdzeniem nieważności uchwał spółki (...). Nadto, wbrew sugestii uczestnika, bezpośrednio ważność bądź uchylenie tych uchwał nie była badana przestankowo dla zasądzenia odszkodowania. Kwestia tzw. „rozwodnienia udziałów” zakłada przecież skuteczność uchwał o podwyższeniu kapitału zakładowego i ich objęcia przez uczestnika. Tym samym dla przyjęcia „rozwodnienia” zbędne było badanie wadliwości uchwał. Istotne znaczenie miały natomiast okoliczności związane z realizacją uchwał, jak choćby z pokryciem udziałów przez uczestnika.

Z kolei kwestia dowolnego przyjęcia jurysdykcji przez sąd amerykański zasadza się na twierdzeniu, że sprawa miała wyłączny związek z terytorium państwa polskiego – tak pod względem podmiotowym jak i przedmiotowym. Z dołączonych do akt dokumentów wynika jednak, że sąd amerykański, badając kwestie jurysdykcyjne, brał pod uwagę nie tylko to, że sprawa dotyczy obywateli amerykańskich, a w przypadku uczestnika osoby będącej tzw. rezydentem, oraz, że dotyczy spółki polskiej, lecz także i to, że sprawa dotyczy czynności dokonywanych na terytorium USA i z udziałem amerykańskich osób prawnych – spółek powiązanych z pozwanymi. Zauważenia przy tym wymaga, że kwestie jurysdykcyjne badane są na wstępnym etapie postępowania, z uwagi na podstawę faktyczną pozwu.

V. Nie są także uzasadnione zarzuty uczestnika kwestionujące dopuszczalność stwierdzenia wykonalności spornego orzeczenia z uwagi na rzekome pozbawienie go prawa do obrony (art. 1146 § 1 pkt 4 kpc).

W tej części zarzutów uczestnik twierdzi, że nie miał możliwości uczestniczenia w sprawie, w tym eksponuje, że nie miał możliwości zajęcia stanowiska, być wysłuchanym (przesłuchanym), miał trudności wynikające z zakazu opuszczania kraju, czy też zobowiązany był do przedłożenia dokumentów przeciwko sobie, którymi dodatkowo nie mógł dysponować.

W związku z powyższym odnotować należy, że ocena możliwości obrony praw przez stronę w postępowaniu przed sądem zagranicznym podlega kontroli w świetle regulacji prawa sądu orzekającego merytorycznie, a następnie w kontekście rzeczywistej możliwości uczestniczenia w postępowaniu i podjęcia obrony wedle przepisów prawa polskiego.

W sprawie nie budzi kontrowersji, że sąd amerykański nie naruszył własnych reguł postępowania w zakresie zasady kontradyktoryjności i umożliwienia uczestnikowi podjęcia obrony w sprawie. Także stwierdzone okoliczności faktyczne nie dają podstaw do przyjęcia, że sposób procedowania naruszał prawa do obrony uczestnika w świetle przepisów prawa polskiego.

I tak, uczestnik nie twierdzi, że nie został prawidłowo zawiadomiony o toczącym się postępowaniu, jego przedmiocie oraz przebiegu.

W toku całego postępowania był reprezentowany przez fachowych pełnomocników. Nie twierdzi przy tym, że z uwagi na tok postępowania czy jakiegokolwiek trudności związane z tym postępowaniem, miał utrudniony kontakt ze swoimi przedstawicielami, bądź z tej przyczyny nie miał wiedzy co do przebiegu postępowania. Przeciwnie, choćby dokumentacja związana z planowanym przesłuchaniem uczestnika wskazuje, że miał bieżący kontakt ze swoimi przedstawicielami, skoro jego pełnomocnik informował o zwolnieniach lekarskich A. Ś.

Uczestnik miał pełną możliwość prezentacji swojego stanowiska, czy to poprzez swoich przedstawicieli, czy też osobiście. Z dołączonej dokumentacji wynika zresztą, iż składał do sądu amerykańskiego pisemne wyjaśnienia.

To wszystko w sytuacji, gdy za pozbawienie możliwości uczestnictwa w postępowaniu nie może być uznany sam fakt, że strona nie mogła – mimo zamiaru – stawić się osobiście przed sądem zagranicznym (tak Sąd Najwyższy w post. z 7 grudnia 1973, II CZ 181/73).

Wbrew twierdzeniom uczestnika, miał on możliwość bycia przesłuchanym w toku postępowania przed sądem amerykańskim. Jak zasadnie podnosi wnioskodawca, była możliwość podjęcia próby stawienia się przez A. Ś. przed tym sądem, możliwość przesłuchania w drodze pomocy sądowej bądź przesłuchania w obecności amerykańskiego urzędnika sądowego na terenie Polski. W sprawie zostało wykazane, że ten ostatni sposób przesłuchania był wykorzystany w stosunku do innych osób, jak też pełnomocnicy stron (w tym także pełnomocnik uczestnika) ustalali takie terminy przesłuchania A. Ś. – ten jednak uniemożliwił przesłuchanie zasłaniając się chorobą oka. Wnioskodawca obalił także zarzut uczestnika, że nie mógł się on stawić przed sądem amerykańskim z uwagi na odmowę udzielenia zgody na wyjazd przez prokuraturę wskazując, że inni współoskarżeni taką zgodę otrzymali, o ile wniosek o jednorazowy wyjazd do USA udokumentowali czynnościami sądu. To wszystko w sytuacji, gdy całokształt działań uczestnika pozwala na ocenę, iż to on uniemożliwił własne przesłuchanie w sprawie.

Odnosić także należy, że sąd amerykański dążył do przesłuchania A. Ś., a wyrokując poddał szczegółowej analizie jego postępowanie w tym zakresie. Przyjmując negatywne konsekwencje dla uczestnika wynikające z oceny, iż uniemożliwił on własne przesłuchanie wskazał, iż A. Ś. nie uwiarygodnił istnienia rzekomych przeszkód dla dokonania tych czynności procesowych.

W części dotyczącej gromadzenia dowodów, ustalony stan faktyczny nie daje podstaw do stwierdzenia, by uczestnik był pozbawiony możliwości prezentowania swojego stanowiska i zgłaszania adekwatnych wniosków dowodowych. To, że niektóre z oferowanych dowodów zostały pominięte – jak wynika z uzasadnienia orzeczenia sądu amerykańskiego – związane było z oceną ich przydatności.

W pozostałej części powyższe okoliczności, wraz z dotyczącymi zobowiązań sądu do przedstawienia przez uczestnika określonych dowodów, nie łączy się już z pozbawieniem prawa do obrony, a stanowi element zarzutu naruszenia art. 1146 § 1 pkt 7 kpc.

VI. W ramach naruszenia klauzuli porządku publicznego, uczestnik podniósł, że zainicjowanie przez powodów spornego procesu przed sądem amerykańskim stanowiło tzw. „wyłudzenie podstawy jurysdykcyjnej”. Zarzut ten odnosi się do sytuacji, w której sąd zagraniczny posiada formalną jurysdykcję, tyle tylko, że wybór sądu zagranicznego przez powoda można ocenić jako naganny, będący nadużyciem prawa. Zważyć bowiem należy, że tzw. forum shopping, oznaczające poszukiwanie przez powoda odpowiedniej jurysdykcji, co do zasady jest dopuszczalne i zgodne z prawem. W określonych jednak sytuacjach może ono przybrać postać nadużycia prawa procesowego, podstępu lub „wyłudzenia podstawy jurysdykcyjnej”.

Odnosząc się do przedmiotowego zarzutu stwierdzić należy, że rozważania i dywagacje uczestnika w tym zakresie – odwołujące się do poglądów wyrażonych w prywatnych opiniach sporządzonych na jego zlecenie - są luźne i hipotetyczne. W szczególności nie przedstawiają rzeczywistych argumentów mających przemawiać za celowym oddaniem sprawy przez powodów jurysdykcji sądu amerykańskiego.

Przypomnieć należy, że wbrew twierdzeniom uczestnika, sąd przyjmując własną jurysdykcję nie oparł się na bliżej niesprecyzowanych podstawach. Jak już wskazano, przeważająca większość uczestników postępowania posiadała obywatelstwo amerykańskie, a pozwany posiadał status tzw. rezydenta. W tej ostatniej kwestii Sąd nie dał wiary zaprzeczeniom A. Ś. zawartym w jego oświadczeniach przyjmując, że wydanie na rzecz tego pozwanego dokumentów wykazujących jego pobyt na terenie USA (jak np. prawo jazdy, adres zamieszkania) jest wystarczające. Nadto z twierdzeń pozwu wynikało, że spór dotyczył także operacji finansowych dokonywanych na terenie Stanów Zjednoczonych, przy udziale podmiotów amerykańskich, powiązanych z pozwanymi.

Oczywistym pozostaje, że prowadzenie postępowania sądowego na terytorium USA stanowiło utrudnienie dla uczestnika, tak z uwagi na jego stałe zamieszkiwanie w Polsce, jak też toczące się przeciwko niemu postępowanie karne. Okoliczność ta nie przesądza jednak o nagannym zachowaniu powodów. Jak bowiem już wskazano, fakt prowadzenia postępowania przed sądem amerykańskim nie pozbawił uczestnika prawa do obrony. Przeciwnie – postępowanie sądowe było długotrwałe i w przeciągu całego postępowania A. Ś. miał pełną możliwość prezentowania własnego stanowiska i podejmowania adekwatnych czynności procesowych.

Z kolei podnoszone w tym kontekście odrębności proceduralne i materialnoprawne same przez się nie mogą prowadzić do zakwestionowania wyboru dopuszczalnej jurysdykcji. Okoliczności te mogą co najwyżej podlegać samodzielnej ocenie w ramach kontroli związanej z ewentualnym naruszeniem klauzuli porządku publicznego.

VII. Przechodząc do badania zarzutów żalącego uczestnika, odnoszących się do przesłanki określonej w pkt 7 art. 1146 § 1 kpc, wskazać należy, że znaczenie klauzuli porządku publicznego sprowadza się do ochrony krajowego porządku prawnego przed przypadkami jego naruszenia poprzez nadanie wykonalności orzeczeniu nieodpowiadającemu fundamentalnym standardom prawnym. Przedmiotem badania tej przesłanki nie jest przy tym sprzeczność samego orzeczenia z polskim porządkiem prawnym, lecz wyłącznie potencjalne skutki (następstwa)

stwierdzenia wykonalności orzeczenia. Jak podkreśla się w doktrynie, celem kontroli w postępowaniu delibacyjnym, nie jest zatem bezpośrednia ocena zasadności orzeczenia i zgodności norm prawnych będących podstawą jego wydania z prawem polskim. Tym samym kontrola zagranicznego orzeczenia zostaje w istotny sposób ograniczona (por. K.Weitz, Założenia i kierunki reformy przepisów kodeksu postępowania cywilnego o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń).

Przez podstawowe zasady porządku prawnego należy rozumieć zarówno zasady konstytucyjne, jak i naczelną zasadę rządzącą poszczególnymi dziedzinami prawa, w tym – jak w niniejszej sprawie – cywilnego oraz prawa procesowego. Zważyć przy tym należy, że wykładnia przedmiotowej klauzuli w judykaturze jest z reguły restryktywna. Klauzula porządku publicznego jest bowiem wyjątkiem od zasady stosowania prawa obcego lub uznania/stwierdzenia wykonalności zagranicznych orzeczeń opartych na tym prawie (tak Sąd Najwyższy m.in. w uzasadnieniu post. z dnia 2 czerwca 1980, I CR 124/80, OSNC z 1981 r., z.1, poz. 13).

VIII. Znaczna część zarzutów uczestnika, odwołująca się do sprzeczności stwierdzenia wykonalności spornego orzeczenia z polskim porządkiem prawnym, zasadza się na twierdzeniu o zasadniczej odmienności sposobu procedowania w systemie common law od przewidzianego polskim prawem procesowym, czego skutkiem ma być uzyskanie orzeczenia nieweryfikowalnego, przy naruszeniu podstawowych zasad procesowych. W tym zakresie uczestnik powołuje się m.in. na wydanie wyroku bez przeprowadzenia rozprawy, przy uprzednim wydaniu tzw. wyroku zaocznego, ograniczeniu prawa uczestnika do obrony i przerzuceniu na niego ciężaru dowodu (jak twierdzi – nałożeniu na niego obowiązku przedstawienia dowodów przeciwko sobie).

Jak już wskazano w części wstępnej rozważań, ta grupa zarzutów w dużej mierze opiera się na przeinaczeniu i nadinterpretacji czynności podejmowanych przez sąd, który wydał sporny wyrok. Odczytując istotę zarzutów uczestnika (jak choćby wówczas, gdy odwołuje się on do argumentacji związanej z poszczególnymi fazami postępowania w systemie common law) można by dojść do kuriozalnego wniosku, że same założenia amerykańskiego systemu procesowego już uzasadniałyby odmowę stwierdzenia wykonalności wydanego orzeczenia.

Niezależnie od powyższego odnotować należy, co następuje.

Truizmem jest wskazanie, że system procesowy common law jest odmienny od systemu kontynentalnego. System ten jest z reguły postrzegany jako taki, w którym zasada sporności (kontradykcyjności - adversarial system) ma zastosowanie w czystej postaci i która przejawia się w tym, że to strony prowadzą postępowanie przed zupełnie pasywnym sądem, mającym za zadanie wydanie rozstrzygnięcia w sprawie.

W systemie common law urządzenie procesu i rola sądu w znalezieniu prawdy ma zapewnić automatycznie uczciwy i rzetelny wynik procesu. Opiera się on na dwóch założeniach: pierwszym, że proces może być opracowany przez same strony, które najlepiej przedstawiają go z własnego punktu widzenia i drugim – że przed sądem łatwiej jest uzyskać ostateczne orzeczenie.

A. system jest modyfikowany przez tzw. case management, który ma na celu opracowanie planu postępowania. W systemie tym odchodzi się od pasywnej roli sądu na rzecz roli aktywnego „menadżera sporu sądowego”.

W pierwszej fazie postępowania (pre trial) są ustalane zasady postępowania, plan czasowy postępowania, czas przeprowadzenia D., termin procesu sądowego. W drugiej fazie (status conferense) strony i sąd formułują kluczowe pytania, istotne dla wyjaśnienia istoty sprawy, plan D., przedstawiają możliwe alternatywne rozwiązania konfliktów i ustalają termin rozprawy głównej. Organizacja conferense ma na celu to, by strony przedstawiły przedmiot procesu oraz istotne kwestie faktyczne i prawne, co ma być pomocne w wyjaśnieniu sprawy tak dla stron, jak i sądu, a nadto – wczesne wyjaśnienie punktów spornych pozwala zredukować koszty postępowania.

Jak się wskazuje, przyjęty model postępowania „opiera się na dwóch zasadniczych zasadach: party presentation i party – presecution principle. Pierwsza zasada oznacza, że obie strony mają jednakowe możliwości przytoczenia odpowiednich faktów, dowodów i twierdzeń dla poparcia swojego stanowiska, mają prawo inicjatywy w całym

postępowaniu.(...) Zasada party – presecution oznacza, że strony mogą same zdecydować o długości postępowania i prowadzić je krócej lub dłużej” (A.Łazarska, Sędziowskie kierownictwo postępowaniem cywilnym przed sądem pierwszej instancji, Lex, Warszawa 2013, str. 42-43).

Podkreśla się, że celem procesu jest ochrona prawa materialnego. Sędzia ma być zatem nie tyle pasywnym arbitrem, jak bezstronnym pomocnikiem stron, ma im pomóc w zebraniu materiału dowodowego i efektywnie zaplanować przebieg procesu. Zauważenia wymaga, że ogół uprawnień sądu w przedmiocie kierowania procesem, określony jako case management, dotyczy zapewnienia prawidłowego toku postępowania i sprawnego jego przebiegu oraz kontroli, by strony nie nadużywały uprawnień procesowych. Stąd m.in. uprawnienie sądu do jak najszybszego ustalenia niezbędnych środków dowodowych oraz nakazania stronom ich wyjawienie. W zakresie prowadzenia rozprawy sąd może kontrolować przeprowadzane przez strony dowody przez dawanie wskazówek co do okoliczności, na które jego zdaniem powinny być przeprowadzone dowody, jak również wskazówek co do rodzaju środka dowodowego, który ma zostać wskazany w celu udowodnienia określonego faktu oraz sposobu, w jaki dany dowód ma być przeprowadzony przed sądem (P.Rylski, Działanie sądu z urzędu a podstawa faktyczna wyroku cywilnego. Wolter Kluwer, W-wa 2009).

Wskazać także należy, że w ramach opisywanego systemu, strony są zobowiązane do jak najwcześniejszego wymieniania się informacjami oraz wyjaśniania spornych kwestii, aby opracować plan D..

Skrótowe przytoczenie podstawowych informacji dotyczących modelu systemu (...)oraz reguł związanych z rolą sądu i zasad gromadzenia materiału dowodowego wykazuje, że pomimo istniejących odmienności, system ten realizuje te same cele i wartości co polski system prawa procesowego. W pełni odpowiada podstawowym zasadom prawa procesowego tj. zasadzie kontradiktoryjności oraz równouprawnienia stron. Tłumaczy także podstawę decyzji sądu nakazującej pozwany (uczestnikowi) przedstawienie określonych środków dowodowych.

Także ustalony w niniejszej sprawie stan faktyczny co do przebiegu postępowania przed sądem amerykańskim, w tym wynikający z obszernych dokumentów sądowych przedłożonych przez wnioskodawcę, uprawnia do oceny, iż postępowanie to w pełni odpowiadało określonym wyżej wymogom. W pełni zatem należy podzielić pogląd Sądu I instancji, że nie ma podstaw do przyjęcia, że sąd amerykański bezkrytycznie uznał twierdzenia faktyczne powodów za prawdziwe, „ukarał” pozwanych (uczestnika) za niewykonanie zarządzeń dowodowych, bezzasadnie przerzucił na pozwanych (uczestnika) ciężar wykazania określonych okoliczności, czy też wydał orzeczenie (wyrok zaoczny) nieznanne prawu polskiemu i pozostające w rażącej sprzeczności z polskim porządkiem prawnym.

Przede wszystkim wymaga wyjaśnienia, że także w świetle przepisów prawa polskiego istnieją procesowe powinności, których zaniedbanie prowadzi do negatywnych skutków procesowych dla strony nie podejmującej możliwych do podjęcia działań albo podejmującej działania nieistotne z punktu widzenia przedmiotu postępowania. I tak, na stronach spoczywają ciężary procesowe prowadzące do negatywnych skutków w postaci przyjęcia za prawdziwe faktów wynikających z ujawnionych dowodów (art. 233 § 2 i 248 § 2 k.p.c.). Ciężarem procesowym jest powinność strony podporządkowania się decyzjom sądowym, jeżeli ta chce uniknąć niekorzystnego dla siebie skutku procesowego. Przykładami takich ciężarów są: ciężar mówienia prawdy (art. 3 kpc); ciężar wypowiedzenia się co do twierdzeń strony przeciwnej dotyczących okoliczności faktycznych (art.210 § 2 kpc), czy też ciężar udowodnienia w okolicznościach związanych z określoną sytuacją faktyczną (art. 248 § 2 kpc w zw. z art. 6 kc). Z instytucją tą związana jest - w polskim obszarze prawa - zasada koncentracji materiału dowodowego i zasada szybkości działania sądu (art.217 § 3 kpc, czy art. 207 kpc w zw. z art. 6 § 1 i 2 kpc), umożliwiająca także wydanie wyroku wstępnego (art.318 § 1 kpc).

Przenosząc powyższe rozważania na okoliczności niniejszej sprawy wskazać należy, że negatywne dla pozwanego skutki procesowe wynikały z zastosowanej przez niego obstrukcji procesowej – niezastosowania się do poleceń sądu w zakresie przedłożenia określonych środków dowodowych, celowego zniszczenia dowodów, uniemożliwienia własnego przesłuchania. Podkreślenia przy tym wymaga, że jakkolwiek sam uczestnik nie precyzuje jakich dowodów dotyczyło zobowiązanie sądu, to z treści przedłożonych do niniejszych akt dokumentów w oczywisty sposób wynika, że były to dowody niedostępne dla powodów, a pozostające w gestii pozwanych (jak np. historia operacji bankowych pochodząca z konta uczestnika). Negatywne skutki procesowe nie były zatem elementem „karania” pozwanego (uczestnika) za

nieprzedstawienie dowodów przeciwko sobie, lecz niezastosowanie się do poleceń Sądu w zakresie takich środków dowodowych, co do których istniał obowiązek ich powołania. Uczestnik myli bowiem sytuację, w której wymagane byłoby, aby przedstawił w procesie dowody na swoją niekorzyść od sytuacji, gdy powód, mając wiedzę o istnieniu dowodów pozostających w gestii przeciwnika procesowego, wniósł o zobowiązanie pozwanego do jego przedłożenia.

Nadto nadmienić trzeba, że wnioskodawca w realiach niniejszej sprawy wskazał przypadki udzielania przez prokuraturę zgody na prawo dostępu uczestnika do określonych dokumentów, w tym dokumentacji finansowej grupy (...), co wyklucza tezy uczestnika o braku takiej możliwości działania.

Nadto – na co zwracano już uwagę – skoro pozwani (uczestnik) nie precyzują, jakich dokumentów miałyby dotyczyć żądania sądu, to gołosłowny jest zarzut, że sąd nie był uprawniony do ich żądania.

Zauważenia wreszcie wymaga, że sporne czynności sądowe podejmowane w postępowaniu amerykańskim, znajdują swoje odpowiedniki w systemie polskiego prawa procesowego.

Przede wszystkim już z treści art. 248 kpc wynika obowiązek przedstawienia na zarządzenie sądu dokumentu stanowiącego dowód. Oczywistym pozostaje, że w sytuacji, gdy dowód jest w posiadaniu jednej ze stron, druga ma uprawnienie do żądania zobowiązania przeciwnika procesowego do jego przedstawienia. Sankcją za nieuzasadnione niewykonanie tego obowiązku przez stronę są konsekwencje przewidziane art. 233 kpc.

Wadliwie przedstawia uczestnik wyrok z dnia 11 stycznia 2013 r. (default judgment) jako wyrok zaoczny w rozumieniu przepisów polskiego prawa procesowego. W oczywisty sposób wyrok ten nie został wydany w warunkach zaoczności, skoro zapadł po wdaniu się w spór przez pozwanych, po kilku latach procedowania i po przeprowadzeniu dowodów zaoferowanych przez powodów. W istocie trafna jest ocena Sądu I instancji, że treść przedmiotowego orzeczenia sądu amerykańskiego odpowiada swą treścią polskiej instytucji wyroku wstępnego, przy połączeniu podstaw jego wydania z wyciągnięciem konsekwencji wynikających z art. 233 kpc w zw. z art. 248 kpc.

Nie sposób także pominąć, że wydając swoje orzeczenie sąd amerykański ocenił wartość dowodową dokumentów przedkładanych przez uczestnika i innych pozwanych w tamtym postępowaniu, zaś zażalenie uczestnika nie dostarcza argumentów pozwalających uznać, by ocena ta (uwzględniając granice opisanej wyżej kontroli w ramach postępowania delibacyjnego) nie posiadała charakteru wszechstronnego w stopniu godzącym w podstawy prawa publicznego w Polsce.

Nie są uzasadnione wątpliwości związane z instytucją wyrokowania przez sąd amerykański w dniu 31 maja 2013 r. poza rozprawą, jako naruszającą zasadę jawności i kontrydiktoryjności procesu, jeżeli zważyć, że ustawą z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie kodeksu postępowania cywilnego ... (Dz.U. 2015.1311) także i do polskiego systemu prawnego wprowadzana jest instytucja rozstrzygania spraw wyrokiem na posiedzeniu niejawnym (art.148¹ § 1 i 2 kpc). A zatem co do zasady nie sposób uznać, by pominięcie rozprawy w procesie rozstrzygania sporu cywilnego przez sąd zagraniczny może obecnie stanowić podstawę tezy o negatywnym dla porządku publicznego skutku uznania orzeczenia zagranicznego.

Wreszcie, nieprawdziwe są twierdzenia żalącego co do przyjęcia przez sąd amerykański wysokości zasądzzonego roszczenia bez przeprowadzenia postępowania dowodowego. Po pierwsze, jak wynika z treści kwestionowanych wyroków, sąd dysponował dowodami zaoferowanymi przez powodów i dowody te podlegały jego ocenie. Po drugie, Sąd podkreślił, że na skutek obstrukcji procesowej pozwanych (uczestnika) nie miał możliwości dokładnego wyliczenia szkody, co uzasadniało oparcie się na propozycji wyliczenia szkody zaoferowanej przez powodów. Nadto, także i ta propozycja podlegała ocenie Sądu, w oparciu o zaoferowany dowód z opinii biegłego. W tym kontekście odnotować należy, że także w polskiej procedurze cywilnej znana jest instytucja zasądzenia odpowiedniej sumy tytułem odszkodowania, jeżeli ściśle udowodnienie szkody nie jest możliwe (art. 233 kpc). Zastosowanie tej regulacji nie budzi wątpliwości zwłaszcza w sytuacji, gdy to sama strona uniemożliwia ściśle udowodnienie szkody na skutek celowego zaniechania.

Zarzut sprzeczności uznania z zasadą pełnej kompensacji odszkodowania nie wskazuje dowodów, których pominięcie przez sąd amerykański czyniłoby ustalenie jej rozmiarów za usprawiedliwione. W warunkach, w których rozstrzygnięcie sprawy przez sąd amerykański (odpowiednio art. 316 kpc) wyznaczone zostały granicami stanowisk procesowych stron, a pozwani w tamtym postępowaniu dysponowali (mogli dysponować) dokumentami mogącymi świadczyć o wadliwej metodzie ustalenia odszkodowania, to ich powinnością (w tym uczestnika) było wykazanie tych okoliczności stosownymi dowodami dla podważenia miarodajności dowodu z opinii biegłego i zeznań przesłuchanych świadków. Zwrócił na to uwagę sąd amerykański oceniając stanowisko procesowe uczestnika, jako nie zawierające uzasadnionego sprzeciwu przeciwko kwalifikacji biegłego, metodologii wyliczenia „skorygowanych procentowych udziałów w (...) ani wobec przyjęcia opisanych wartości za podstawę odszkodowania, czy też nie zawierające wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego.

Nie jest zatem prawdą, że to powodowie sami określili szkodę, której wysokość nie podlegała sądowej weryfikacji, jak też, że powodowie nie przedstawili dowodów w tym zakresie – skutkiem czego sporny wyrok miałby mieć charakter całkowicie dowolny.

IX. Zarzut uczestnika naruszenie materialnoprawnego porządku publicznego odwołuje się do naruszenia zasady związanej z restytucyjnym charakterem odszkodowania.

Z przedmiotowym zarzutem nie sposób się zgodzić.

Przede wszystkim zauważenia wymaga, że zasądzona tytułem szkody, w granicach common law, kwota 92.000.000 USD została wyliczona z odwołaniem do okoliczności mieszczących się w podstawie faktycznej pozwu. Powodowie wiązali dochodzone przez siebie roszczenie zarówno z negatywnymi skutkami majątkowymi wynikającymi z tzw. rozwodnienia udziałów, stratą związaną z wprowadzeniem ich w błąd i niezyskiwaniem dochodu, jak też z działaniami związanymi z niekorzystnymi czynnościami, skutkiem czego było pogorszenie sytuacji spółki. W tym stanie rzeczy, odwołanie się przy wyliczeniu szkody zarówno do mechanizmów wynikających z rozwodnienia udziałów jak i zmniejszenia wartości spółki, pozostaje w granicach zgłoszonego roszczenia.

Po drugie, wbrew twierdzeniom uczestnika, zasądzona kwota odszkodowania nie pozostaje w jakimkolwiek związku z niezawarciem umowy sprzedaży udziałów spółki (...) na rzecz spółki (...). Wartości wynikające z listu intencyjnego podpisanego przez pozwanych ze spółką (...) stanowiły jedynie podstawę dla wyliczenia początkowej wartości spółki (...). Bezprzedmiotowe są zatem wszelkie zarzuty żałącego odwołujące się do braku bezprawności zaniechania związanego z niezrealizowaniem przedmiotowej transakcji.

Po trzecie, temu samemu celowi tj. ustaleniu wartości udziałów w spółce (...), służyło odwołanie się do oferty zakupu udziałów złożonej przez spółkę (...). To natomiast, czy obie przyjęte wartości (tj. początkowa i końcowa) mają walor rzeczywisty, podlegało udowodnieniu w postępowaniu przed sądem amerykańskim. Ocena, która miałaby być dokonana w tym zakresie w niniejszej sprawie zmierzałaby do weryfikacji merytorycznej zasadności wyroku sądu zagranicznego, do czego nie jest uprawniony sąd w postępowaniu delibacyjnym. W tym kontekście wskazać jedynie należy, że odwołanie się przez sąd amerykański do w/w wartości wynikało z zaniechania i obstrukcji procesowej pozwanych (uczestnika). Jak to wskazał Sąd w spornym wyroku, pozwani zataili informacje potrzebne do przeprowadzenia analizy zdyskontowanych przepływów pieniężnych, twierdząc jednocześnie, że informacje te są niezbędne do dokonania precyzyjnej wyceny, jak też, że „w przypadku gdy zawinione działanie pozwanego spowodowało trudności w ustaleniu wysokości szkody, pozwany nie może podnosić zarzutu, że poczynione ustalenia były wskutek tego niepewne”.

Przechodząc do samej konstrukcji szkody, która znalazła wyraz w zasądzonej kwocie, ocenić należy, że brak jest podstaw do przyjęcia, iż nie odpowiada ona zasadzie pełnego odszkodowania. Przy sposobie wyliczenia zasądzonej kwoty nałożyły się bowiem na siebie dwa mechanizmy. Z jednej strony mowa jest o rozwodnieniu udziałów, z drugiej – o pogorszeniu sytuacji majątkowej spółki, czego skutkiem było zmniejszenie wartości udziałów.

Odczytując zasady wyliczenia szkody wskazać należy, że punktem wyjścia było przyjęcie, że powodowie (wnioskodawca) posiadali określoną liczbę udziałów o określonej wartości. Na skutek podjęcia uchwał o podwyższeniu kapitału zakładowego spółki i ich objęcia przez inne osoby, w tym pozwanych, doszło do zmniejszenia wielkości udziałów powodów. Tyle tylko, że to zmniejszenie udziałów (której skutkiem była także utrata kontroli nad spółką) miało być powiązane ze zwiększeniem wartości spółki, skoro nowe udziały miały znaleźć pokrycie. Na skutek braku pokrycia udziałów (pokrycia pozornego bądź też pokrycia środkami finansowymi wyprowadzonymi ze spółki), powodowie posiadali mniejszą liczbę udziałów przy tej samej wartości całej spółki – co w świetle twierdzeń pozwu było działaniem bezprawnym pozwanych (uczestnika). Szkodą powodów w tym zakresie (skoro wartość spółki nie uległa zmianie, a zmniejszenie wielkości udziałów miało być skompensowane zwiększeniem tej wartości) jest różnica pomiędzy wartością udziałów przysługujących powodom przed zmniejszeniem ich ilości, w stosunku do wartości końcowej ilości udziałów.

Na ten mechanizm nałożyły się inne działania pozwanych (uczestnika) na niekorzyść spółki i wspólników, skutkiem których było zmniejszenie wartości spółki, a tym samym – dalsze zmniejszenie wartości udziałów powodów.

Przy takim założeniu nie sposób twierdzić, że samo dokonane wyliczenie szkody nie ma charakteru realnego, a zasądzone odszkodowanie odbiega od obowiązującego w polskim systemie prawnym ogólnego założenia, że celem odpowiedzialności odszkodowawczej jest przywrócenie stanu, jaki istniałby, gdyby nie doszło do zdarzenia wyrządzającego szkodę (art. 361 § 2 k.c.) oraz, że odszkodowanie stanowi naprawienie szkody, a jego wysokość nie może przewyższać co do zasady wysokości szkody.

Jak już wskazywano, kontrola sądowa w postępowaniu delibacyjnym nie może przybierać rozmiarów właściwych kontroli merytorycznej (zasadności) zagranicznego orzeczenia (tzw. *révision au fond* – na co także trafnie zwrócił uwagę Sąd I instancji). Odnosząc się zatem do kwestii modelowych uznać należy, że tak jak w polskim obszarze prawa, tak i amerykańskim – zastosowany model odpowiedzialności odszkodowawczej jest podobny. Poza kontrolą w niniejszym postępowaniu pozostaje natomiast ocena merytorycznej prawidłowości szczegółowego wyliczenia szkody, przy zastosowaniu metodologii zapewniającej odwołanie się do odszkodowania o charakterze restytucyjnym.

X. Za uzasadnione natomiast uznać należy zażalenie wnioskodawcy.

Sąd I instancji, odwołując się do poglądu wyrażonego w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2013 r. (I CSK 697/2012, LEX nr 1396299), przyjął, że stwierdzenie wykonalności przedłożonego wyroku w zakresie obejmującym całą kwotę, nie dałoby się pogodzić - ze względu na jej wysokość i łączące się skutki z jej egzekucją w Polsce w tej wysokości - z klauzulą porządku publicznego. Ocena ta nawiązuje do sformułowanej we wskazanym postanowieniu tezy, że „do podstawowych zasad porządku prawnego należy przewidziane w Konstytucji wymaganie proporcjonalności środków cywilnoprawnych skierowanych przeciwko sprawcy szkody”.

Podzielając wyżej przedstawiony pogląd prawny Sądu Najwyższego, wskazać jednak należy, że nie może on znaleźć zastosowania w niniejszej sprawie. Pogląd ten został bowiem wyrażony w sprawie, w której przedmiotem uznania było orzeczenie sądu zagranicznego zasądzające odszkodowanie o charakterze niemajątkowym. Uwzględniając, że także zadośćuczynienie pieniężne dla poszkodowanego za doznaną krzywdę winno odpowiadać rozmiarom krzywdy, jak też, że z uwagi na istotę szkody o charakterze niemajątkowej, kompensata majątkowa uszczerbku niemajątkowego może nastąpić tylko w pewnym przybliżeniu, oczywistym pozostaje, iż w ramach badania zgodności orzeczenia sądu zagranicznego zasądzającego tego rodzaju świadczenie musi dojść do oceny, czy stwierdzenie wykonalności nie narusza klauzuli porządku publicznego z uwagi na zasadę proporcjonalności oraz skutków jego wykonania.

Ocena taka nie jest jednak adekwatna w sytuacji, gdy przedmiotem zasądzenia jest odszkodowanie za szkodę o charakterze majątkowym, przy braku podstaw do uznania, iż zasądzona kwota nie posiadała restytucyjnego charakteru. Sama wielkość szkody rzeczywistej nie może bowiem przesądzać o zasadności (częściowej bezzasadności) roszczenia odszkodowawczego, skoro odszkodowanie to ma w pełni szkodę kompensować. Przy założeniu zatem, że zasądzone odszkodowanie - objęte będącym przedmiotem w niniejszej sprawie orzeczeniem - posiada restytucyjny

charakter, jak też, że ustalona wartość szkody została wywołana zachowaniem uczestnika w toku postępowania przed sądem amerykańskim, nie sposób dojść do przekonania o zasadności miarkowania zasądzonej kwoty z uwagi na skutki wykonania orzeczenia sądu zagranicznego. Wystarczy wskazać, że tożsame w swej wysokości roszczenie mogło być przedmiotem dochodzenia przed sądem polskim, a w razie jego udowodnienia – podlegałoby zasądzeniu w pełnej wysokości.

XI. Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 386 § 1 kpc i art. 385 kpc w zw. z art. 397 § 2 kpc, orzekł jak w pkt 1 i 2 sentencji.

O kosztach postępowania zażaleniowego Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania (art. 98 § 1 kpc). Na zasądzone koszty składa się:

- kwota należnej w sprawie opłaty od zażalenia (60 zł – zgodnie z art. 19 ust.3 pkt 2 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych) oraz

- kwota wynagrodzenia pełnomocnika (240 zł – zgodnie z § 10 ust.1 pkt 6 w zw. z § 12 ust.2 pkt 2 i § 2 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 z późn. zm), z uwagi na zawilość sprawy ustalona w wysokości podwójnej stawki minimalnej.

Nadto, z uwagi na treść art. 80 ust.1 w zw. z art. 19 ust.3 pkt.2 u.k.s.c. i fakt nadpłacenia przez wnioskodawcę opłaty od zażalenia, orzeczono jak w punkcie 4 sentencji postanowienia.

SSA Grzegorz Krężolek SSA Paweł Rygiel SSO Barbara Baran